

Polska brunatnieje i to także wina Tuska. Tak sami hodujemy ekstremistów

Anna Dryjańska
16 lipca 2025

na:Temat

W ostatnich dniach Polską wstrząsają antysemickie awantury Grzegorza Brauna i antyimigrancka histeria wzniesiana przez Roberta Bąkiewicza. Rozmówca naTemat nie ma wątpliwości: odpowiedzialność za to, że Polska brunatnieje, spoczywa na kolejnych ekipach rządzących, które wybrały obojętność wobec przemocy. – Państwo demokratyczne ma instrumenty, by bronić się przed fanatykami, którzy próbują zniszczyć jego wartości. Wystarczy chcieć – mówi Rafał Pankowski, socjolog kultury, politolog, prof. Collegium Civitas, współzałożyciel Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ, doradca Komisji Europejskiej ds. przeciwdziałania radykalizacji.

Anna Dryjańska: Gdy Grzegorz Braun skłamał, że "Auschwitz z komorami gazowymi to niestety fejk", gdy potem mówił o oświęcimskich "dekoracjach", gdy razem z innymi bojówkarzami zakłócał uroczystości poświęcone pamięci ofiar pogromu w Jedwabnem, to poczuł pan...?



Prof. Rafał Pankowski: Szok, ale nie zaskoczenie. Szok, bo negowanie Holokaustu przez polskiego polityka jest czymś zdumiewającym. Przecież Niemcy ulokowali obóz zagłady na terenie naszego kraju. To wydarzyło się tutaj, nie na drugim końcu świata.

Zaskoczony jednak nie byłem – Grzegorz Braun już jakiś czas temu najwidoczniej uznał, że ekstremizm się opłaca. Bardzo łatwo zwrócić na siebie uwagę, gdy szerzy się nienawiść, a gdy do tego jest się bezkarnym, można jeszcze robić na tym karierę i pieniądze.

Poparcie, które uzyskał Braun w wyborach prezydenckich, jest przygnębiające, ale też da się je wyjaśnić mechanizmem bezkarności. Skoro europoseł nie ponosi odpowiedzialności za to, że atakuje mniejszości – wyznaniowe, etniczne, narodowościowe, seksualne – to dalej zatruwa umysły i poszerza grono zwolenników.

Nienawiść, którą głosi Braun i jego stronnicy, przez obojętność państwa zaczyna uchodzić za równoprawny pogląd polityczny, podczas gdy nim nie jest. Podobnie dzieje się z przemocą, którą stosują nacjonałści. Podkreślam: to wszystko przez bezkarność.

Demokracja jest bezradna wobec faszyzmu?

Praktyka życia społecznego w Polsce potwierdza tę smutną konstatację, choć wcale nie musi tak być. Przecież państwo demokratyczne ma instrumenty, by bronić się przed fanatykami, którzy próbują zniszczyć jego wartości. Wystarczy chcieć.

Co to za instrumenty? Bo jak patrzę na policjantów czy strażników marszałkowskich, którzy stoją obok Brauna, gdy ten popełnia przestępstwo, to jedyne instrumenty, jakie widzę, to ich założone ręce.

Choćby Konstytucja RP, która w artykule 13 wprost zakazuje istnienia partii, które w swoich programach lub działaniach dopuszczają nienawiść rasową i narodowościową, odwołujących się do nazizmu, faszyzmu i komunizmu.

Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa.

Konstytucja RP. Art. 13

Prokuratura nie może postawić zarzutów, a sąd skazać za złamanie Konstytucji. Potrzebne są konkretne przepisy.

One już istnieją. Trzeba przypomnieć, że zgodnie z ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej negowanie zbrodni hitlerowskich to przestępstwo. Mówi o tym artykuł 55 ustawy. Prawo już jest – wystarczy go użyć.

Kto publicznie i wbrew faktom zaprzecza zbrodniom, o których mowa w art. 1 pkt 1, podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3. Wyrok podawany jest do publicznej wiadomości.

Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej. Art. 55. [Zaprzeczanie zbrodniom nazistowskim, komunistycznym i innym]

Dobrze pamiętam rozmowę z profesorem Witoldem Kuleszą, który był inicjatorem wpisania tego przepisu do ustawy o IPN, wzorując się na prawodawstwie innych krajów. Powiedział, że nigdy sobie nie wyobrażał, że ten paragraf może mieć zastosowanie do Polaka. Po prostu nie mieściło mu się w głowie, by Polak mógł negować Holokaust czy komory gazowe w Oświęcimiu.

To dlaczego chciał kryminalizacji kłamstw o Auschwitz?

Z myślą o negacjonistach z zagranicy, którzy będą przyjeżdżać do Polski z propagandowym cyrkiem. Chodziło o osoby pokroju Davida Irvinga, który został skazany w Austrii za zaprzeczanie Holokaustowi.

Okazało się jednak, że pierwszą osobą skazaną w Polsce za negowanie Zagłady nie był cudzoziemiec, ale Polak, dr Dariusz Ratajczak. Kłamstwo oświęcimskie zaczął głosić jeszcze jako wykładowca Uniwersytetu Opolskiego. Wniosek o jego ściganie złożył sam prof. Kulesza. Wyrok zapadł w 2001 roku.

To właśnie w kontekście tej sprawy profesor dzielił się ze mną swoim niedowierzaniem. Pyta pani o to, czy demokracja jest bezradna wobec faszystów. W przypadku Polski jest, bo chce taka być. Już wtedy było widać, że wymiar sprawiedliwości lekceważy problem.

Przecież sprawca został skazany.

Tak, ale symbolicznie, gdyż jednocześnie sąd uznał, że mamy do czynienia ze znikomą szkodliwością społeczną. Nie skazał go na 10 miesięcy ograniczenia wolności, jak chciała prokuratura, ale umorzył postępowanie na rok. Pobłażliwość sądu dla negowania Holokaustu nie jest wyjątkiem. To norma.

Co się stało z Ratajczakiem?

Ostatecznie najpoważniejsze konsekwencje, jakie go spotkały, przyszły spoza wymiaru sprawiedliwości. Stracił pracę na uczelni, a kilka lat później zmarł w wyniku zatrucia alkoholem.

Właśnie sobie uświadomiłam, że w ostatnich miesiącach nazwisko Ratajczaka znowu przewijało się w mediach. Zaczęło się od nalotu ABW na siedzibę wydawnictwa polityka Konfederacji, Tomasza Grzegorza Stali. Został obiektem zainteresowania służb właśnie dlatego, że opublikował książki Hitlera i Ratajczaka.

Wydał też między innymi rosyjską fałszywkę "Protokoły mędrców Syjonu", a także manifest amerykańskiego terrorysty Teda Kaczynskiego.

Gdy sprawa nabrała rozgłosu, konfederaci oświadczyli, że nie interesują ich "poglądy" kolegi, tylko jego kompetencje. Tymczasem sąd w Częstochowie stwierdził, że skoro Stala nie jest autorem tych tekstów, tylko ich wydawcą, to nie można go skazać na podstawie ustawy o IPN. Pamiętam zdjęcie Stali z konferencji prasowej w Sejmie. U jego boku stał właśnie Grzegorz Braun.

Marcin Kornak, świętej pamięci założyciel stowarzyszenia [NIGDY WIĘCEJ](#), już w połowie lat 90. dostrzegł, że prawicowy ekstremizm i nacjonalizm to wielkie zagrożenie dla Polski. Powtarzał, że bezkarność neofaszystów i rasistów tylko ich rozzuchwala: głoszą coraz radykalniejsze hasła i stosują coraz brutalniejszą przemoc. I niestety miał rację. To, co teraz obserwujemy, to efekt nawarstwiania się bezkarności nacjonalistów przez lata, a nawet dekady.

To nie zaczęło się ani w zeszłym tygodniu, ani kilka tygodni temu, gdy Braun zniszczył wystawę dotyczącą praw osób LGBT, ani w grudniu 2023 roku, gdy zaatakował kobietę gaśnicą i zgasił świece chanukowe w Sejmie.

Opublikowaliśmy wtedy dokument ["Nie tylko Chanuka. Raport o nienawiści Brauna"](#), by pokazać, że to nie są pierwsze antysemickie czy rasistowskie przestępstwa, jakie popełnił. Posłem mógł zostać dlatego, że nigdy za nie nie odpowiedział.

Dlatego nie wierzę Sławomirowi Mentzenowi, gdy teraz potępia słowa Grzegorza Brauna o Holokauście. Dobrze wiedział, z kim współtworzył Konfederację. Dopiero niedawno polityczne drogi obu panów się rozeszły.

A w niesławnej piątce Mentzena jest "Polska bez Żydów", więc też nie dam sobie wcisnąć kitu. Nurtuje mnie jednak kwestia, skąd bierze się bierność państwa wobec nacjonalizmu. Z jakiego powodu policjanci nie interweniują, gdy na ich oczach ktoś łamie prawo, a sędziowie patrzą przez palce? Też są naziolami, więc chronią swojego?

Niewykluczone, że niektórzy przedstawiciele tych instytucji podzielają nienawiść Grzegorza Brauna, jednak stawiałbym na coś innego: tchórzostwo. Mundurowi dobrze wiedzą, że powinni interweniować nawet wtedy, gdy przestępca, który łamie prawo na ich oczach, ma immunitet. Problem w tym, że się boją.

Im słabsze jest państwo, tym silniejsi są ekstremiści. Gdyby zwykły obywatel zaatakował kogoś gaśnicą i zniszczył wystawę, to od dawna siedziałby za kratkami. Grzegorz Braun dopiero teraz dostał zarzuty za to, co zrobił półtora roku temu w Sejmie! To skandal sam w sobie i jako obywatel oczekuję, że usłyszymy wyjaśnienie, dlaczego dopiero teraz.

Jesteśmy podatnikami, utrzymujemy instytucje z naszych pieniędzy, a państwo polskie śpi. Właśnie to jest w tym wszystkim najbardziej przykre.

Zabrzmiało gorzko.

Czuję rozczarowanie jako obywatel. Ministra sprawiedliwości Adama Bodnara znam od wielu lat. Od dawna współpracuje z NIGDY WIĘCEJ. Wiem, że on rozumie – naprawdę rozumie – dlaczego to takie ważne, by głoszenie antysemityzmu i ksenofobii nie było bezkarne.

Minister Bodnar powołał zresztą zespół do przeciwdziałania przestępstwom z nienawiści, w którego pracach uczestniczy przedstawicielka naszego stowarzyszenia dr Anna Tatar. Zespół ten opracował wytyczne dla prokuratorów dotyczące ścigania przestępstw z artykułów 256 i 257 Kodeksu karnego, które mają znaczenie w przypadku Brauna, ale co z tego, skoro wymiar sprawiedliwości nie realizuje ich w sposób konsekwentny i skuteczny?

Widać, że nawet minister zderza się z inercją wymiaru sprawiedliwości.

§ 1. Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. § 1a. Tej samej karze podlega, kto publicznie propaguje ideologię nazistowską, komunistyczną, faszystowską lub ideologię nawołującą do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne. § 2. Karze określonej w § 1 podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, zbywa, oferuje, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 lub 1a albo będące nośnikiem symboliki nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub innej totalitarnej, użytej w sposób służący propagowaniu treści określonej w § 1 lub 1a. § 3. Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w § 2, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej. § 4. W razie skazania za przestępstwo określone w § 2 sąd orzeka przepadek przedmiotów, o których mowa w § 2, chociażby nie stanowiły własności sprawcy. Kodeks karny. Art. 256. - [Propagowanie nazizmu, komunizmu, faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego]

Inny minister, Radosław Sikorski, opublikował w sobotę filmik, w którym zaapelował o opamiętanie. Nawiązał do działań Brauna, bojówkarzy Bąkiewicza i antyimigranckiej histerii, w jaką wpadli niektórzy Polacy, widząc niebiałych artystów na ulicach Zamościa. Nawet zwolennicy władzy pisali: dobrze powiedziane, ale co z tym zrobicie?

No właśnie. Cieszy mnie, że szef resortu spraw zagranicznych stanął w obronie praw człowieka, ale słowa to zdecydowanie za mało. Nie jestem też pewien, czy w podobny sposób głosu nie powinien zabrać na przykład minister spraw wewnętrznych, albo sam premier. A tymczasem rząd po prostu powinien działać. W końcu po to są przywódcy, by podejmować realne działania. Sam apel o opamiętanie, choć jest potrzebny – nie wystarczy.

W przestrzeni publicznej często padają pamiętne słowa niedawno zmarłego Mariana Turckiego: "nie bądźmy obojętni". Pan Marian wspierał NIGDY WIĘCEJ, więc miałem okazję dobrze go poznać. Nie wiem, czy byłby dziś zadowolony z tego, że jego słowa są powtarzane, a potem pustka, nic z tego nie wynika. Tak jakby rządzący zapomnieli, że najwyższe stanowiska sprawuje się również po to, by chronić ludzi przed atakami, poniżeniem i przemocą.

Przecież to sprawy elementarne. Od nas, obywateli, zależy to, czy przypomnimy o tym naszym reprezentantom. W końcu nie tylko antysemici powinni korzystać z możliwości ekspresji. Jak Czesław Niemen wolę wierzyć, że ludzi dobrej woli jest więcej.

A. Dryjańska: „Polska brunatnieje i to także wina Tuska. Tak sami hodujemy ekstremistów”. NaTemat.pl, 16.07.2025.
<https://natemat.pl/615641,dlaczego-braun-ma-takie-poparcie-mowi-prof-rafal-pankowski-nigdy-wiecej>